KIELECKI

EXPRESS CODZIENNY

Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce, ul. Sienkiewicza 32

10 gr.

Czwartek 9 lutego 1939 r. Nr. 40

Italia nie wycofa swych wojsk z Hiszpanii

Armia hiszpańska wkracza z bronią do Francji

RZYM. Organ półoficjalny „Giornale d' Italia" zamieścił wczoraj artykuł Virginio Gaydy w sprawie hiszpańskiej. Gayda oświadcza, że **ochotnicy włoscy nie będą mogli być wycofani z Hiszpanii dopóki nie zostaną spełnione następujące warunki.**

1) Całkowita demobilizacja od działów republikańskich, które przekroczyły granicę francuską, w przeciwnym bowiem razie siły te mogłyby stanowić niebezpieczeństwo dla rządu Hiszpanii narodowej.

2) Ograniczenie działalności republikańskich działaczy hiszpańskich, którzy schronili się na terytorium francuskim i których obecność we Francji stanowi anomalię.

3) Bezwarunkowa kapitulacja wojsk republikańskich zarówno w Hiszpanii, jak i tych oddziałów, które przekroczyły granicę francuską.



Oddział wojsk republikańskich w drodze do Le Perthus, na pograniczu francuskim.

4) Zwrot dzieł sztuki, które zostały przewiezione do Francji, oraz zapasów złota Banku Hiszpańskiego zdeponowane we Francji.

W dalszym ciągu swego artykułu Gayda zaznacza, że zwycięstwo militarne gen. Franco jest ściśle związane ze zwycięstwem politycznym, które było zawsze celem jego akcji wojskowej.

Przechodząc do omówienia deklaracji prem. Chamberlain o solidarności angielsko - francuskiej, Gayda zaznacza, że **nikt we Włoszech nie wątpił nigdy, że w razie wojny Anglia będzie stała po stronie Francji.**

Wątpliwość dotyczy jedynie faktów, że rząd angielski jest gotów wśród wszelkiej okoliczności popierać nie ustępliwą politykę francuską, która jest sprzeczna z polityką Chamberlaina i która **może doprowadzić do zatargów międzynarodowych**

FALA UCHODŹCÓW WCIĄŻ PŁYNIE DO FRANCJI

Ponad 150 tys ludzi uchodźców cywilnych i milicjantów przeszło do wtorku wieczór przez Hiszpanii do Francji. Drugie tyle członków milicji czerwonej, którzy osłaniają jeszcze odwrót, walcząc z wojskami gen. Franco w Fugueras, przejdzie przez granicę w ciągu najbliższych 24 godzin.

Pochód uchodźców hiszpańskich ciągnął się we wtorek na przestrzeni 27 km. od granicy w Perthus aż do Argeles, gdzie uchodźcy są koncetrowani od dzisiaj w obozach.

Granicę przekraczają wciąż oddziały milicjantów zmieszane z tłumem uchodźców cywilnych.

O godz. 15 komunistyczny deputowany Marty przeprowadzi przez granicę 683 ochotników z brygad międzynarodowych. Ludzie ci, przeważnie Włosi Niemcy, Czesi i kilku Francuzów, **przemaszerowali przez granicę w szyku wojskowym, wznosząc**

(Dokończenie na str. 6-ej).

Narada na Zamku

Pan Prezydent R. P. przyjął wczoraj w obecności Marszałka Śmigłego-Rydza, prezesa Rady Ministrów Sławoja Składkowskiego i wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach Rządu.

Hokeiści przegrali ze Szwajcarią

BAZYLEA. We wtorek wieczorem odbył się w Bazylei mecz hokejowy o mistrzostwo świata pomiędzy Polską i Szwajcarią. Zwyciężyła Szwajcaria 4:0, zdobywając wszystkie bramki w drugiej fazie gry.

Anglia nie chce gwarantować

obecnych granic Czecho-Słowacji

LONDYN. W Izbie Gmin toczyła się wczoraj dyskusja w sprawie projektu rządu zwrócenia Bankowi Angielskiemu 10 milionów funtów, wypłaconych w swoim czasie przez Bank ten rządowi czecho - słowackiemu z tytułu pożyczki, udzielonej w okresie porozumienia monachijskiego.

Przy tej sposobności w toku debaty poruszona była także sprawa gwarancji dla granic czecho - słowackich.

Były pierwszy lord admiralicji Duff Cooper, który ustąpił z rządu w związku z kryzysem Czecho - Słowacji, wypowiedział się w tej debacie w stanowczy sposób przeciwko udzieleniu obecnej Czecho - Słowacji jakiejkolwiek gwarancji jej granic.

„Nikt nie jest w stanie gwarantować granic Czecho - Słowacji — oświadczył Duff Cooper. — Udzieliliśmy coprawda pożyczki, którą obiecaliśmy, ale porzucić musimy wszystkie pomysły gwarancji granic.

Rumuński minister Spraw Zagr.

przybędzie z oficjalną wizytą do Warszawy

BUKARESZT. Doniesienia o zamierzonej wizycie ministra Spraw Zagranicznych Rumunii Gafencu w Warszawie, znajdują potwierdzenie w tutejszych kołach dobrze poinformowanych, przy czym wizyta ta ma nastąpić w przyszłym miesiącu, t. j. w ciągu marca b. r.

Dokładnie termin przyjazdu min. Gafencu do Warszawy — według informacji z tych samych kół — nie został jeszcze ustalony.

Ruś Podkarpacka bez posłów

w parlamencie czesko-słowackim

PRAGA. Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrywał wczoraj sprawę pozbawienia mandatu 8 posłów i senatorów Rusi Podkarpackiej do parlamentu czeskosłowackiego, członków rozwiązanych przez Wołoszyna stronnictw politycznych na Rusi Podkarpackiej.

Bezpośrednio przed rozprawą premier Wołoszyn oraz minister Reway przysłali na ręce senatu trybunału telegramy, zawiadamiające, że pierwotne rozporządzenie rządowe o rozwiązaniu wszystkich stronnictw politycznych na Rusi Podkarpackiej nie dotyczy dawnych partyj politycznych.

Senat orzekł, że wywody prem. Wołoszyna i min. Rewaya są bezpodstawne. Na tej podstawie Senat orzekł, że wszyscy wspomniani posłowie i senatorowie utracili z dn. 20 stycznia swoje mandaty poselskie.

Wyrok powyższy pozbawił w ten sposób Ruś Podkarpacką jej przedstawicieli w parlamencie czesko - słowackim.

Dyktatura wojskowa w Hiszpanii

Odręczny list gen. Miaja do marsz. Woroszyłowa

MOSKWA. Wydarzenia w Hiszpanii śledzone są w moskiewskich kołach miarodajnych z pilną uwagą.

Dzienniki sowieckie, zamieszczają ostatnie wiadomości z frontu katalońskiego, wskazując, że obecnie **działania wojenne mają być przeniesione na centralny odcinek frontu, którego wodzem jest gen. Miaja.**

Z komentarzy sowieckich wynika, że **generał Miaja ma ogłosić w pozostającej pod jego władzą części Hiszpanii dyktaturę wojskową.**

W kołach politycznych rozeszła się wiadomość, **że w tych dniach bawił w Moskwie jeden z wyższych oficerów sztabu generała Miaja, który przywiózł list odręczny generała do marsz. Woroszyłowa.**

Dzienniki moskiewskie gwałtownie atakują rząd francuski, zarzucając mu z jednej strony rzekomo złe traktowanie uchodźców hiszpańskich, z drugiej zaś dążenie do nawiązania stosunków z rządem gen. Franco.

Na ogół w Moskwie utrwala się przekonanie, **że po zlikwidowaniu frontu w Katalonii sytuacja gen. Miaja stanie się rozpaczliwa.** W związku z tym prasa sowiecka przygotowuje opinię dalszego niekorzystnego dla rządu madryckiego rozwoju wydarzeń w Hiszpanii.

Wybitni „siczowcy" za kratami

Wołoszynowcy grożą odwetem na Czechach

UNGWAR. Jak donoszą z Husztu — z rozkazu gen. Prchali żandarmeria czeska aresztowała głównego współpracownika „Nowej Swobody", oficjalnego organu Wołoszyna — niewyświęconego kleryka Iwana Rohacza, do niedawna speakera wiedeńskiego radia.

Aresztowanie Rohacza, które go wystąpienia publiczne odznaczały się największą demagogią, a który należy do najbardziej bojowych zwolenników reżimu Wołoszyna, wywołało ogromne poruszenie w bozie Wołoszyna.

Wołoszynowcy, a zwłaszcza stanowiący ich kadrę emigranci, dla ratowania własnego prestiżu wobec ludności tubylczej, zgłaszają, że wkrótce wezmą za to odwet na Czechach.

Donoszą także, że z najbliższego otoczenia Wołoszyna aresztowano 6 osób. Ogółem przeszło 30 wybitniejszych „siczowców" znajduje się za kratami.

Równolegle z akcją likwidacji wybujałych elementów wołoszynowskich, gen. Prchala usiłuje stłumić wzrastające z żywiołową siłą sympatie węgierskie ludności karpatoruskiej przez dokonanie licznych aresztowań.

Anglia uzna rząd gen. Franco

w wypadku: 1) całkowitego wycofania cudzoziemców 2) humanitarnego załatwienia zagadnienia uchodźców

PARYŻ. Korespondent londyński „Le Jour" donosi, że od 48 godzin toczy się ożywiona wymiana poglądów pomiędzy Londynem a Burgos. W sprawie tej brytyjskie koła urzędowe zachowują jak najściślejszą dyskrecję.

Gen. Franco miał jakoby wyjaśnić, że ewakuacja wojsk obcych rozpocznie się niezwłocznie po zakończeniu działań wojskowych i że rząd w Burgos czuwać będzie nad szybkim wykonaniem wydanych w tym celu zarządzeń.

Franco potwierdzić miał też zamiar nie tolerowania żadnego ograniczenia suwerenności hiszpańskiej na mocy układów politycznych czy wojskowych, będących wynikiem wojny domowej.

Poza tym powstaje odtąd kwestia udziału Francji i W. Brytanii w dziele odbudowy Hiszpanii.

Korespondent podaje dalej, że rząd angielski uzależnić miał uznanie prawne rządu hiszpańskiego od dwóch istotnych warunków: 1) całkowitego wycofania cudzoziemców i 2) „humanitarnego" załatwienia zagadnienia uchodźców.

Zmiany w rządzie greckim

LONDYN. W pewnych kołach politycznych mówią o zamierzonej jakoby rekonstrukcji gabinetu greckiego, przy czym król ma podobno zamiar zwolnić również premiera gen. Metaxasa.

W kołach tych twierdzą, że w Grecji istnieją obecnie poważne trudności wewnętrzno - polityczne.

Konferencja w sprawie ograniczenia zbrojeń

WASZYNGTON. Senator demokratyczny ze stanu Utah King — zapowiedział wniesienie w czwartek rezolucji, domagającej się upoważnienia prezydenta Roosevelta do zwołania międzynarodowej konferencji w sprawie ograniczenia zbrojeń.

Tysiące rannych Japończyków

przywieziono do Szanghaju z frontu pod Hankou

SZANGHAJ. Według doniesień komunikatu chińskiego, walki toczące się w południowej części prowincji Szansi nabrały charakteru poważnych operacji wojennych. Kolumna japońska zajęła m. Liaodżów.

Oddział japoński otoczony przez Chińczyków w okolicy He szunia, zdołał się przebić przez pierścień wojsk chińskich. Dalsze próby Japończyków posunięcia się naprzód nie powiodły się.

I tak odparto między innymi kilkakrotne ataki japońskie na m. Anlu oraz natarcie japońskie na wzmocnione pozycje chińskie, na południe od Juitsian.

NA FRONCIE CENTRALNYM

Komunikat chiński donosi, że w okolicy Utsiadian Chińczycy zaatakowali oddział japoński, zmuszając go do wycofania się.

W pobliżu Tsiadin partyzanci chińscy zniszczyli samolot japoński, który wylądował przymusowo w pobliżu kolei Szanghaj — Nankin.

Do Szanghaju przybył nowy transport rannych Japończyków w ilości około tysiąca ludzi z frontu pod Hankou.

WALKI POD KANTONEM

Sytuacja pod Kantonem nie uległa zmianie. Walki toczą się ze zmiennym szczęściem. W okolicy Weihow i Bolo są one szczególnie zacięte. Walczy tu ochotnicza armia chińska pod dowództwem gen. Lawei - Dżana.

Zachodni brzeg rzeki Peidżan znajduje się w rękach Chińczyków, którzy odparli natarcie japońskie z rejonu Samszui, prowadzone w kierunku zachodnim.

Widmo szubienicy w Łodzi

Sprawa strasznej zbrodni przy ul. Krawieckiej 20 w Łodzi, gdzie w mieszkaniu Wacława Szymczaka znaleziono zwłoki uduszonej 33-letniej Reginy Zych, została obecnie ostatecznie wyjaśniona.

Mordercą Reginy Zych jest Bolesław Strzelecki, znany policji i poprzednio wielokrotnie karany za kradzieże i rozboje. W więzieniu poznał on Szymczaka i ostanio dwa dni przed zabójstwem spędził w jego mieszkaniu, gdzie ukrywał się przed policją, która szukała go dla wymierzenia mu kary 3 miesiące aresztu.

Strzelecki, za którym rozesłano listy gończe, został ujęty w Zduńskiej Woli. W trakcie badania kilkakrotnie zmieniał zeznania, aż wreszcie przyznał się do zbrodni i rabunku.

Zrabowane rzeczy sprzedał paserom, którzy również zostali aresztowani. Sprawa Strzeleckiego odbędzie w ciągu miesiąca. Mordercy grozi kara śmierci.

Żydzi w Niemczech zmieniają imiona i nazwiska

na skutek zarządzenia władz

BERLIN. 160.000 Żydów musiało zmienić w ciągu ostatnich dni swe dotychczasowe imiona na imię Sara dla kobiet, zaś Izrael dla mężczyzn. Wskutek tego w urzędach i biurach meldunkowych panował w tych dniach wielki ruch.

Równocześnie donoszą z kół narodowo - socjalistycznych, że istnieje tendencja wprowadzenia rozporządzenia, dotyczącego zmiany nazwisk, mogących „razić uczucia narodowo - socjalistyczne".

Chodzi tu o nazwiska żydowskie takie, jak Deutsch, Kreuz i t. p., oraz nazwiska pochodzące od nazwy miast, jak Berliner, Breslauer, Frankfurter, Oppenheimer i t. p.

Straszliwe samobójstwo

Makabryczne samobójstwo popełnił w nocy 29-letni Aleksander Luboński, zamieszkały w Warszawie przy ulicy Radzymińskiej 124. Miano wicie udał się on na tereny Targówka i położył na szynach tuż przed nadjeżdżającym pociągiem towarowym. Koła parowozu obcięły desperatowi głowę.

Przy zwłokach znaleziono list, w którym samobójca donosi, iż popełnia zamach na życie z powodu nieuleczalnej choroby kręgosłupa.

„Opór aż do końca"

Oświadczenie rządu hiszpańskiego

LONDYN. Ambasada hiszpańska w Londynie przesłała prasie oświadczenie, iż rząd republikański obierze sobie siedzibę w Walencji lub innym mieście okręgu centralnego w celu „zorganizowania oporu aż do końca".

Premier Negrin i inni ministrowie **wyjadą do środka kraju z chwilą, gdy sprawa uchodźców zostanie załatwiona w porozumieniu z władzami francuskimi.**

Ministrowie spr. zagr. rządu republikańskiego Ilvarez del Vayo, zapytywany przez dziennikarzy, oświadczył, iż rząd republikański zdecydowany jest prowadzić walkę aż do końca.

Środki, którymi rozporządzamy w strefie centralnej — **mówił minister — pozwalają nam przedłużać walkę przez całe miesiące.**

Pomimo powagi sytuacji, **jesteśmy ufni w pomyślny wynik końcowy.**

Samochód rozbił się o słup

Dwie osoby odniosły ciężkie rany

Na szosie Brześć — Warszawa wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa.

Jadąca z Warszawy własnym samochodem właścicielka majątku Neple (pow. brzeski), pani Jelska, chcąc się posilić, wyjęła walizkę.

Nie mogła jej jednak sama otworzyć. Wówczas szofer przyszedł jej z pomocą i nie zatrzymując auta, jedną ręką prowadził je, a drugą starał się otworzyć walizkę. W pewnej chwili stracił panowanie nad kierownicą i pędzący samochód wpadł na słup telefoniczny, rozbijając się doszczętnie.

Przejeżdżający szosą wieśniacy wydobyli spod rozbitego samochodu ofiary katastrofy. Szyba samochodu została wgnieciona w twarz pani Jelskiej, masakrując ją w straszliwy sposób. Szofer prócz ogólnych pokaleczeń szkłem i ogólnych obrażeń, doznał złamania przedramienia.

Ofiary katastrofy w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Białej Podlaskiej.

Ryzykowna operacja

uratowała życie pacjentowi

Do szpitala powiatowego w Chrzanowie przywieziono dającego słabe oznaki życia mężczyznę, który został w czasie bójki postrzelony w okolice serca.

Dyrektor szpitala, dr. Józef Garbień, mając niewiele nadziei utrzymania rannego przy życiu, przystąpił natychmiast do trudnej i ryzykownej operacji. Przebite kulą serce zeszyto i przeprowadzono transfuzję krwi.

Operacja się udała i pacjent powoli wraca do zdrowia.

Pluskwy uwiły gniazdo

w uchu... wieśniaka

Niezwykły wypadek wydarzył się w Świeciu na Pomorzu. Do jednego z tamtejszych lekarzy zgłosił się wieśniak, skarżąc się na silne bóle ucha i głowy. Boleści tak mu dokuczały, że nie mógł spać.

Lekarz wstrzyknął wieśniakowi letniej wody do ucha i ku zdumieniu lekarza, z ucha wieśniaka wylazły dwie spore pluskwy. Dostały się one do ucha prawdopodobnie w czasie snu.

„Stuprocentowa niezależność Słowacji"

spotka się z twardym oporem rządu czeskiego

PRAGA. Ostra mowa, wygłoszona przez szefa propagandy, posła Macha, w której padły groźby oczyszczenia Słowacji od wszelkiego żywiołu żydowskiego i czeskiego i wprowadzenie w czyn stuprocentowej niezależności Słowacji, została z polecenia czeskich czynników rządowych całkowicie przemilczana przez prasę czeską.

Mowa ta w tutejszych kołach rządowych wywołała wielkie za niepokojenie, koła te bowiem zdają sobie sprawę z tego, że tempo, w jakim miarodajne czynniki słowackie realizują swoje hasła, stawia rząd praski przed faktami dokonanymi.

Jako odpowiedź czeskich kół rządowych na mowę szefa słowackiej propagandy, tutejsze koła polityczne uważają zarządzenie ministra spraw wojskowych, na mocy którego została wstrzymana na terenie całego państwa działalność ośrodków przysposobienia wojskowego, co w pierwszym rzędzie ma się odnosić do gwardii ks. Hlinki.

Wesoły Kącik

Ostrożnie z ogniem!

— Z ogniem nie ma żartów — powiedział pewien filozof, kiedy usiadł przez omyłkę na rozpalonych węglach.

Tego samego zdania jest obecnie mój sąsiad przez ścianę, pan Oczko, który również doszedł do wniosku, że ognia należy unikać, szczególnie, jeżeli przy ogniu stoi ognista kobieta.

Pan Oczko odnajmuje pokój od tej samej gospodyni, co i ja. Podobno komorne płaci nawet punktualniej ode mnie, ale pomimo to gospodyni go nie lubi i często narzeka:

— Przez niego, proszę pana, żadna dziewczyna u mnie się nie utrzyma. Co którą przyjmę, zaraz pan Oczko po kuchni się zaczyna szwendać, jak Marek po piekle, wciąż ma w kuchni jakieś interesy i dziewczynę zacze pia.

Przed paru dniami doszło znów przez pana Oczkę do poważnej awantury.

W kuchni urzędowała nowa gwiazda, tego dnia dopiero przyjęta, panna Anielcia.

Pan Oczko wszedł, niby po zapałki, w momencie, kiedy Anielcia, pochylona nad kominkiem usiłowała rozdmuchać ogień.

Pan Oczko ocenił okiem znawcy pięknie zaokrąglone biodra panny Anielci i powiedział zalotnie:

— Głupi ogień! Panna Anielcia dmucha, dmucha, a on się nie chce palić! Niech weźmie przykład ze mnie! Palę się bez dmuchania!

Anielcia udała, że nie słyszy i dmuchała dalej, aż węgle rozpaliły się do czerwoności.

Wówczas pan Oczko pochylił się nad Anielcią i dmuchnął jej w ucho.

— Czego pan dmucha?! — oburzyła się Anielcia.

Pan Oczko zrobił filuterne oczko.

— Dlaczego dmucham? Bo jeżeli twardy węgiel rozpala się od dmuchania, to może i panna Anielcia się choć trochę rozpali.

Panna Anielcia zamiast odpowiedzi, dmuchnęła w ogień z taką siłą, że posypały się iskry, z których jedna wpadła w oko panu Oczki.

Biedak zawył z bólu.

— Palę się!

Wówczas panna Anielcia złapała z kuchni garnek z gorącą wodą i wylała całą jego zawartość na głowę niefortunnego don Żuana.

Przeraźliwe krzyki zwabiły mnie do kuchni.

Spojrzałem z wyrzutem na pannę Anielcię.

— Panno Anielciu! Jak można?

— Dobrze mu tak! — sapała zaperzona. — Ja w ogień dmucham, a on we mnie! Chciał mnie rozpalić, więc się rozpaliłam. I tak, że aż iskry poszli! A że mu w oko wpadli, to nie moja wina!

Ale dlaczego Anielcia oblała go gorącą wodą?

Wzruszyła ramionami.

— Oblałam, bo krzyczał, że się pali! A gorącą, bo zimnej nie miałam pod ręką!

Napoleon Sądek.

Sytuacja gospodarcza Polski i świata

w opinii generalnego referenta budżetu

Komisja budżetowa Sejmu zakończyła wczoraj prace nad preliminarzem budżetowym na rok 1939/40.

Na wstępie zabrał głos generalny referent budżetu pos. Sowiński, który w obszernym przemówieniu przedstawił sytuację gospodarczą Polski oraz świata.

POGORSZENIE SYTUACJI GOSPODARCZEJ

Pos. Sowiński analizuje najprzód ogólną sytuację gospodarczą w roku 1938. Na ogół położenie gospodarcze uległo pewnemu pogorszeniu. Wpłynęła na to przede wszystkim sytuacja polityczna, która była bardzo naprężona. Dotychczasową przewaga dynamizmu po stronie państw totalnych zostaje coraz bardziej opanowana przez ekspansję gospodarczą państw demokratycznych.

WIELKI BLOK GOSPODARCZY

Wielka Brytania poprzez układ ze Stanami Zjednoczonym stwarza wielki blok gospodarczy, przez zwiększenie gwarancji kredytowej z 50 na 75 milionów funtów daje swemu eksporterowi mocne poparcie przeciw konkurencji niemieckiej.

Sprawozdawca przedstawia szczegółową walkę Ameryki i Anglii przeciwko Rzeszy Niemieckiej na polu gospodarczym zaznaczając, że coraz bardziej uwidacznia się linia podziału między dwoma blokami zbrojnymi.

Nieścisłym byłoby określenie tych obozów jako demokratyczne i totalne, jako że w pierwszym znajdują się Sowiety oraz republiki południowej i środkowej Ameryki, które są rządzone w sposób dyktatorski. Jest to raczej podział na państwa dynamiczne o nadmiarze ludności i ubogie w bogactwa naturalne, kapitały i państwa pogate i nasycone. Walka między tymi obozami będzie się zaostrzała.

OGÓLNY SPADEK CEN

Przechodząc do sytuacji w Polsce pos. Sowiński zaznacza, że rok ubiegły nie przyniósł u nas załamania się koniunktury. Jedynie tempo wzrostu uległo pewnemu zahamowaniu. Nastąpił ogólny spadek cen, co jest zjawiskiem niepomyślnym, szczególnie dotkliwy był spadek cen produktów rolniczych.

Prasa rolnicza oblicza straty na spadku cen zbóż na 240 mil. zł. Spadek cen jest jednakże u nas mniejszy, aniżeli w innych krajach.

PRZEWIDYWANIA NA ROK BIEŻĄCY

Nasz aparat finansowy przetrzymał w roku ubiegłym dwa silne uderzenia: gwałtowne wycofywanie kapitałów z banku w marcu i wrześniu. Zwłaszcza ten ostatni był bardzo silny. Sytuacja została jednak szybko opanowana, dzięki odpowiedniej polityce naszych banków, które gromadzą rezerwy płynne.

Przechodząc do przewidywań na rok bieżący, mówca uważa, że mimo iż materiału palnego jest wiele, do poważniejszych konfliktów wojennych nie dojdzie. Koniunktura zbrojeniowa potrwa dalej, co pociągnie za sobą dalsze, acz powolne polepszenie sytuacji gospodarczej. Na tempie naszego ożywienia gospodarczego zaważy sprawne wykonanie planu inwestycyjnego i zdecydowana akcja na odcinku rolnym.

O wysokości dochodu społecznego w Polsce rozstrzyga dochodowość. Spadek cen zbożowych dotkliwie obniżył i tak niską dochodowość rolnictwa i jeśli nie opanujemy tej klęski, zbraknie nam tchu na dalszą akcję przebudowy gospodarczej Państwa.

WALKA Z KRYZYSEM

Ważnym czynnikiem ożywienia gospodarczego będzie wykonanie nowego planu inwestycyjnego. Metoda walki z kryzysem gospodarczym poprzez akcję równania w „górę" zdała swój egzamin. Kryzys zapowiada się na długo i nie można rezygnować z działalności inwestycyjnej Państwa.

Nie ma silniejszego w Polsce impulsu, jak potrzeby obrony Państwa, nie ma innej drogi dla odciążenia przeludnionej wsi, jak uprzemysłowienie i uhandlowienie kraju. Wygospodarowanie niezbędnych środków na inwestycje produkcyjne nie może się odbywać drogą obniżania poziomu życia, bo poziom ten jest nadmiernie niski.

Konieczne środki zdobyć należy tylko przez rentowną gospodarkę całego gospodarstwa społecznego z gospodarstwem rolnym na czele. Dalsze wzmaganie tempa akcji inwestycyjnej jest najwłaściwszą metodą walki o utrwalenie koniunktury zwyżkowej. Ciężar wzmożonego wysiłku inwestycyjnego musi ponieść nie tylko obecne pokolenie.

UCHWAŁA BANKU POLSKIEGO

Sprawozdawca generalny z uznaniem wyraża się o uchwale Banku Polskiego w sprawie zmiany statutu co pozwoli właśnie na wzmożenie tempa inwestycyjnego. Następnie mówca przypomina jakie korzyści odnieśliśmy dzięki C. O. P.

USTAWA SKARBOWA

Po tych uwagach natury ogólnogospodarczej, pos. Sowiński omówił ustawę skarbową, analizę poszczególnych wpływów i wydatków.

Kończy swój referat nakreśleniem zagadnienia kolonizacyjnego i eksportowego. Sprawy te mają dla nas pierwszorzędne znaczenie. Walka o zdobycie rynku kolonialnego i surowcowego, to walka o wolny oddech przeszło 33 milionowego Państwa.

EKSPORT TOWARU ZASTĘPUJE EMIGRACJĘ

Przeludnienie kraju i rosnąca bieda zaostrza sprawę żydowską, dla której najwłaściwsze rozwiązanie jest emigracja. Nie możemy też ani na chwilę ustawać w walce o ekspansję naszego towaru na zewnątrz, poza granice naszego kraju.

Eksport towaru w najdoskonalszy sposób zastępuje emigrację ludzi, dostarczając przy tym środków na niezbędny import.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)
CZWARTEK, DN. 9.II.1939 R.

6.30 „Kiedy ranne". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 „F.I.S.". 7.20 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.40 Wiązanki z operetek. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 Rozmowa technika z młodzieżą. 15.15 Kłopoty i rady. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Komunikacja i jej problemy — pogadanka. 16.40 Utwory na klarnet. 17.05 Sztuczna promieniotwórczość. 17.15 Nokturny. 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18.30 Apel poległych marynarzy. 18.40 Muzyka ludowa i jej wpływ na muzykę artystyczną. 19.00 „F.I.S.". 19.15 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Uroczysty koncert w 30-ą rocznicę śmierci Karłowicza. 23.00 Przegląd prasy. 23.05 Ostatnie wiadomości. 23.10 „F.I.S.". 23.20 — 24.00 Koncert muzyki polskiej.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Muzyka. 15.00 Wirtouzi na instrumentach dętych. 15.55 Płyty. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Na Zdobyczy Robotniczej — reportaż. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 19.00 — 21.05 Przerwa. 21.05 Czas i zasada względności — odczyt. 21.25 Recital śpiewaczy. 21.50 Muzyka taneczna (płyty). 23.00 — 23.55 Muzyka taneczna z dancingu „Cafe - Club".

Przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego

Na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu, wicepremier Kwiatkowski wygłosił przemówienie, które podajemy w skrócie:

Zawodzą wszelkie plany, niezależnie od tego czy wypracowane przez ustroje demokratyczne czy totalistyczne. Należy wobec tego postępować trzeźwo i bez skoków w niepewne nie trzymając się teorii lecz postępując wedle metod, które dają zawsze pozytywne rezultaty niezależnie od ustroju.

Metodami tymi są w pierwszym rzędzie równowaga budżetu, popieranie produkcji i utrzymanie właściwego stosunku produkcji do konsumcji.

Na tle ogólnej sytuacji wydaje się że r. 1939 będzie szczególnie trudny dla Skarbu Państwa, choć może nieco łatwiejszy dla społeczeństwa. W tej sytuacji szczególnie należy unikać licytacji haseł.

W sprawie inwestycji Rząd dotychczas wykonał program na 100 procent i ma nadzieję i dalej go wykonywać. Należy jednak przypomnieć, że wzrasta zadłużenie i że koszt obsługi długów dojdzie po latach do miliarda złotych i może wówczas być wyższy niż wydatki na wojska.

Jeśli chodzi o sytuację pracowników państwowych to istotnie uposażenie jest na ogół małe, jednakże za ostatnie trzy lata ogólne dochody Skarbu wzrosły o 150 mil. zł., a wzmożone wydatki na pracowników wyniosły 190 milionów. Cyfra ogólna wydatków na pracowników jest za wysoka i nie pozostaje w żadnej proporcji do dochodu społecznego. Jedynym wyjściem jest zmiejszenie rozpiętości między uposażeniami bez zmiany globalnej sumy. Da się to osiągnąć przez zmniejszenie wyższych uposażeń.

W związku z wnioskami posełskimi i tezami OZN co do wskrzeszenia akcji oddłużeniowej dla rolnictwa wicepremier przypomina, że wypowiedział się w sposób zupełnie stanowczy przeciwko tym projektom, z drugiej zaś strony Rząd poczynił szereg pociągnięć konkretnych celem udzielenia pomocy rolnictwu.

Układy handlowe z Sowietami

zawarły Włochy i Niemcy!

MOSKWA. Jak donosi Agencja Tass, ambasador sowiecki w Rzymie Stein i przedstawiciel handlowy Popow w imieniu Z. S. R. R., a minister spr. zagr. Ciano — w imieniu Włoch podpisali w dniu 7 b. m. kilka protokółów i układów ekonomicznych, likwidujących sporne kwestie i regulujących wymianę handlową pomiędzy Z. S. R. R. a Włochami.

Krążą pogłoski, że równolegle do układu włosko - sowieckiego Niemcy również zawierają układ z Sowietami.

Stosunki amerykańsko-japońskie

nie uległy pogorszeniu

LONDYN. Minister marynarki japońskiej admirał Jon Yonai oświadczył we wtorek w parlamencie japońskim, że stosunki pomiędzy Japonią i Stanami Zjednoczonymi nie wykazują tendencji do pogorszenia.

Również sprawa wyspy Gua nie może być powodem niepokoju, albowiem wyspa ta — jak podkreślił minister marynarki — oddalona jest 1300 mil na południe od Tokio.

Minister skarbu oświadczył, że istnieje możliwość zrównania jena (jednostka monetarna w Japonii) z dolarem. Oświadczenie to znalazło silny oddźwięk w parlamencie.

W końcu parlament upoważnił rząd do wystąpienia z całym naciskiem w obronie japońskich praw rybołówczych na wodach sowieckich.

50 miliardów dolarów

wynosić będzie dług publiczny St. Zjednoczonych

WASZYNGTON. Sekretarz skarbu Morgenthau zakomunikował na posiedzeniu komisji budżetowej izby reprezentantów, że dług publiczny Stanów Zjednoczonych wzrośnie do 50 miliardów dolarów, co nie stanowi niebezpieczeństwa dla sytuacji finansowej kraju.

Kwota ta jest wyższa o 5 miliardów od granicy długu publicznego, do której rząd ma upoważnienie.

ZYGMUNT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

Podczas ślubu Jerzego Chareckiego z Lusią Doniecką dostrzeżono nagle w tłumie wieśniaków jakiegoś nikomu nieznanego oberwańca.

Zamieszany w ciżbie wieśniaków obcy mógł mieć około czterdziestu lat. Był wysoki i miał dobne a szlachetne rysy, pomimo wszelkich oznak nędzy w stroju. Ogorzała cera, rozwichrzone włosy, poszarpane łachmany, postrzępione na drobne kawałeczki nadawały mu wygląd zupełnego nędzarza.

A jednak ujawniał nadmiernie żywe zainteresowanie ceremonią ślubną. Jego czarne oczy starały się jakby przeszywać nowożeńców. Nie odrywał też wzroku od hrabiny Kastalskiej. Natężył słuch, jak ksiądz po dokonaniu obrzędu ślubnego mówił do nowożeńców:

— Jest mi szczególnie miło, że mogę z całego serca powinszować panu Jerzemu Chareckiemu wyboru małżonki. Opatrzność zechciała, że dzięki łaskawemu przyzwoleniu hrabiny Kastalskiej, syn jej mógł ziścić pragnienie swego nieboszczyka ojczyma. Panna Lucyna Darska, sierota, jest więc równie szlachetnej krwi, jak Chareccy.

Ledwo ksiądz wypowiedział te słowa, gdy Wiochna, blada jak chusta, spojrzała na Lebasową.

— Co? Lucyna Darska? — wyszeptała — sierota? Czyż to możliwe? Więc... w takim razie... kim ja jestem?

Lebasowa nic nie odpowiedziała, nie mniej zdumiona, niż Wiochna. Wyciągnęła ją z kościoła, mówiąc nerwowo:

— Chodź, chodźmy stąd, dziecinko — to wszystko bzdury jakieś niestworzone. Ale jednak są w tym wszystkim jakieś nieczyste sprawki, o których będę musiała powiedzieć swemu staremu. On się lepiej zna na tych rzeczach.

Nie tylko one obie wszakże były zdumione na dźwięk nazwiska panny młodej.

Włóczęga, stojący obok nich, także jawnie drgnął.

— Lucyna Darska? — mruknął pod nosem — czyżby do doprawdy była ona? Jakim cudem ją odnaleźli? O, będę to musiał sprawdzić.

Po tym, gdy ujrzał, że rodzina i goście kierują się do zakrystii, podczas gdy tłum ciekawych opuszczał kościół, wysunął się pośpiesznie, jakby w obawie, aby go kto nie poznał.

Zamyślony, z opuszczoną głową, ruszył w drogę...

— Lucyna Darska — powtarzał nieustannie, jak opętany — wychodzi za mąż za niego właśnie?.. Jakiż to zdumiewający zbieg okoliczności... a może to po prostu sprytne kombinatorstwo?.. Bo przecież tu pachnie półmilionowym posagiem...

—o—

Śliczna Wiochna i jej opiekunka śpieszyły teraz ku zajazdowi. Na progu oczekiwał ich Lebas.

— I cóż? Pięknie było? — zapytał.

— Cudnie, wspaniale — szeptała w zachwycie Wiochna.

— I słyszałyśmy przy tym bardzo ciekawe rzeczy — dodała Lebasowa.

— A cóż to takiego?

— Bardzo jakoś dziwnie się nazywa panna młoda.

— Nikt by nigdy nie odgadł — wtrąciła Wiochna — że nazywa się po prostu... Lucyna Darska.

— Lucyna Darska? — zapytał Lebas zdumiony — więc zupełnie tak samo, jak ty?

— Jak ja...

— To doprawdy nadzwyczajne... Chociaż... ostatecznie... wszystko możliwe. Nie jednemu psu Burek...

— To niby rzeczywiście tak... — zgodziła się Lebasowa.

— Zresztą, moja ślicznotko — mówił dalej Lebas, zwracając się do Wiochny — to imię i nazwisko właściwie prawnie do ciebie nie należy. Nie mogłabyś się go domagać urzędowo.

— Dlaczego?

— Powiem ci to, dziecinko. Jesteś już obecnie dostatecznie dorosła, by ci to można było powiedzieć. Jesteś nieślubną córką swojej matki. A i ta nawet nie sporządziła ci metryki. Czekała na jakieś formalności, po tym umarła. Więc tylko wiadomo nam prywatnie, że jesteś Lucyną Darską, ale żadnych dowodów na to nie ma.

— Nigdy mi tego nie mówiliście...

— Bo i po co? Ludzie myślą, że się nazywasz Lusia Lebasówna, jako córka mojej zmarłej bratowej. Zresztą wszyscy cię zawsze uważaliśmy za należącą do rodziny, ani myśląc, że to kiedyś trzeba będzie jakoś uregulować. Zresztą, nie chcieliśmy ci mącić spokoju, bo i tak nie rozumiałabyś, o co chodzi.

— Tak, to racja i bardzo wam za to dziękuję.

— Wiesz dobrze, że kochamy cię, jak gdybyś była naszą rodzoną córeczką. Uczynimy wszystko, co będzie w naszej mocy, byś mogła kiedyś to wszystko po nas otrzymać w spadku.

— Tak, tak — dodała Lebasowa — jesteś naszą dziecinką, od Boga daną, skoro własnej nam poskąpił, to też kochamy cię, uwielbiamy, ubóstwiamy.

— I ja was tak samo bardzo kocham, moi drodzy. A jednak... chciałabym wiedzieć...

— Co takiego? — zapytał Lebas, zniecierpliwiony.

— Jakie są moje prawdziwe dzieje...

— Mogę ci to powiedzieć w dwóch słowach. Matka twoja, jak wiesz, pracowała w magazynie mód. Dała się lekkomyślnie uwieść pewnemu bogatemu panu, który po tym bez jej wiedzy ożenił się z inną dla pieniędzy.

— A to niegodziwiec...

— Nie mów tak, bo to twój ojciec. Bo matka twoja urodziła dzieciątko, właśnie ciebie. On wciąż jej przyrzekał, że się z nią ożeni. Wierzyła mu i dlatego nie wyrabiała ci metryki, bo twój ojciec miał cię rzekomo po tym uznać za córkę ślubną, więc wolała, żeby już i w metryce tak było zapisane. Ale oczywiście, że się z nią nie ożenił, bo nie mógł, skoro już miał inną żonę. Po tym matka twoja zachorowała i umarła w szpitalu. Ciebie oddała pod opiekę mojej bratowej, ale nie powiedziała, kim jest twój ojciec. Zostawiła ci tylko ten medalionik, który nosisz i jakieś dwa — trzy listy, które twój ojciec kiedyś do niej pisał.

— Czy te listy są podpisane?

— Tylko imieniem. Henryk, zdaje się. Zresztą, gdy zechcesz, będę ci mógł te listy pokazać.

— Tak, tak, bardzo bym chciała.

— Dobrze, przy sposobności. Rozumiesz jednak, że w tych okolicznościach odszukanie twego ojca było wielce utrudnione. Zresztą, to nawet nie doprowadziłoby do niczego.

— Dlaczego? Jeżeli mój ojciec był bardzo bogaty...

— I co z tego? Wyparłby się wszystkiego. Tacy ludzie przeważnie nie troszczą się o swe dzieci nieślubne. Poza tym to naprawdę zbyteczne. Źle ci tu? Nie. Wyjdziesz za mąż tak i tak za Piotrusia Chareckiego. Więc o co ci chodzi? Będziesz żoną wnuka hrabiny Kastalskiej. Kto wie, czy kiedyś nie zostaniesz dziedziczką tego wspaniałego pałacu.

— Och, to byłoby piękne! — zawołała Wiochna. — A jednak bardzo bym chciała wiedzieć, kto był moim ojcem. Zresztą, może się kiedyś dowiem...

Tu urwała, bo nagle ujrzała, że do zajazdu wchodzi ten sam oberwaniec, którego już się przestraszyła w kościele...

(Dalszy ciąg jutro).



Z. LIRSKI

GDZIE MÓJ MĄŻ?

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI, RZUCONYCH NA FALE LOSU

Nelly ogarnęło niemałe zdziwienie, gdy usłyszała to pytanie. Zdziwił ją najbardziej ton, jakim ono było zadane i oszołomienie interesanta...

A Jan przyglądał się obecnie portretowi tak, jak przed tym przyglądał się Nelly, gdy zdawało mu się, że ujrzał Wandę z jej młodzieńczych lat...

Jak podobnym jest mężczyzna z tego portretu do jego nieszczęśliwego przyjaciela Józefa Biernackiego... do męża Wandy, który zginął w tak tragicznych okolicznościach...

Mężczyzna z portretu musiał mieć około pięćdziesiątki, ale podobieństwo między nim a Józefem było uderzające...

— Co to za tajemniczy gabinet! — pomyślał Jan. — Jak tylko znalazłem się tutaj, wyłoniły się z mojej pamięci dwa tak przykre wspomnienia!.. ta dziewczyna... i mężczyzna z portretu...

I nagle przeszyła go straszliwa myśl:

A może to jest rzeczywiście Józef?..

Jeśli Wanda po tylu latach odnalazła swoją „córkę", to wszystko jest możliwe...

Z tego też właśnie względu zapytał Nelly z takim pośpiechem:

„Czyj to jest portret?".

Nelly przypuszczając, że podziwia on po prostu portret oprawiony w pozłacaną ramę, odpowiedziała spokojnie powstrzymują uśmiech, aby Jan nie przypuszczał, że z niego kpi:

— Jest to portret mister Josepha...

— Mister Joseph... — powtórzył Jan i zaraz w umyśle jego zrodziła się druga dręcząca myśl:

— „Joseph"... Przecież to jest zamerykanizowane imię „Józef"... Podobnie jak jego, Jana, nazywają się tutaj „Johnem".. tak „Józefa" nazywa się „Josephem"...

— Czy to rzeczywiście on? — z wielkiego podniecenia zabrakło mu aż tchu.

A chcąc się przekonać, czy się nie myli, zapytał Nelly:

— Proszę mi wybaczyć moją ciekawość..

— Proszę bardzo... — uśmiechnęła się już Nelly.

— Chciałem panią zapytać...

— Słucham...

— Sądzę, że „Joseph"... to imię mister... pani szefa?...

— O, nie. „Joseph" to jego nazwisko...

— Ach, tak...

— Tak

— A jakie jest imię mister Josepha? — pytał w dalszym ciągu Jan.

— Harry... Ale dlaczego to pana ciekawi?..

Jan jeszcze ciągle nie mógł przezwyciężyć swojego oszołomienia i nie odrywał wzroku od portretu...

— Nazywa się Harry — rzekł w końcu z pewną ulgą — Harry... a ja przypuszczałem...

— Nie rozumiem pana... — spojrzała na niego Nelly z pewną podejrzliwością.

— Opowiem pani...

Ale Janowi zabrakło słów. W jego duszy toczyła się obecnie zacięta walka między tym co mówiło serce, a tym, co — umysł...

Serce mu mówiło: „Janie, przecież to Józef!.. Twój przyjaciel!.. mąż Wandy!.."

A zupełnie coś innego mówił mu umysł:

„Co też masz dziś za pomysły?.. Jest on rzeczywiście podobny do Józefa... Ale przecież zupełnie inaczej się nazywa, a to jest najlepszy dowód, że to nie on... Co robisz dzisiaj za dziwaczne porównania?".

I w końcu zwyciężył trzeźwy rozsądek.

— Zdawało mi się — oświadczył w końcu Jan.

— Nie rozumiem... — coraz większe zdumienie ogarniało Nelly.

— Miałem niegdyś przyjaciela — mówił Jan jak zamroczny — który był bardzo podobny do mister Josepha... Mówię pani, jak dwie krople wody...

— Rzeczywiście?

— Dlatego zapytałem panią o jego imię? Przypuszczałem...

Czasem zdarzają się tego rodzaju wypadki...

— Tak... Proszę mi wybaczyć moją ciekawość — spojrzał na nią Jan tak, jak gdyby chciał sobie wryć w pamięć rysy jej twarzy.

— Proszę bardzo.

— Do widzenia.

— Do widzenia, wszystko będzie załatwione.

— Dziękuję, do widzenia...

Ale Jan tego dnia jeszcze długo chodził jak pijany... Znów rozpętała się walka między jego sercem a umysłem, pomimo, że był już przekonany, że ci dwaj ludzie, których z sobą porównywał, nie mają z sobą nic wspólnego...

Był to bowiem istny nonsens!

Wanda odnalazła swoją „córkę która Jan traktował jak rodzone dziecko...

A Józef?...

„Czy kości Józefa nie gniją już od lat w ziemi?".

I tymi „argumentami" Jan starał przekonać samego siebie, że nie powinien myśleć o smutnej przeszłości...

Myśl ta jednak w dalszym ciągu wbrew jego woli, prześladowała go i budziła ze snu tej nocy — ostatniej nocy, jaką spędzał w Nowym Jorku...

Następnego dnia był już nieco spokojniejszy. Mimo to postanowił opowiedzieć Wandzie o swoim spostrzeżeniu, o mister Josephie, który jest tak łudząco podobny do Józefa...

(Dalszy ciąg jutro)

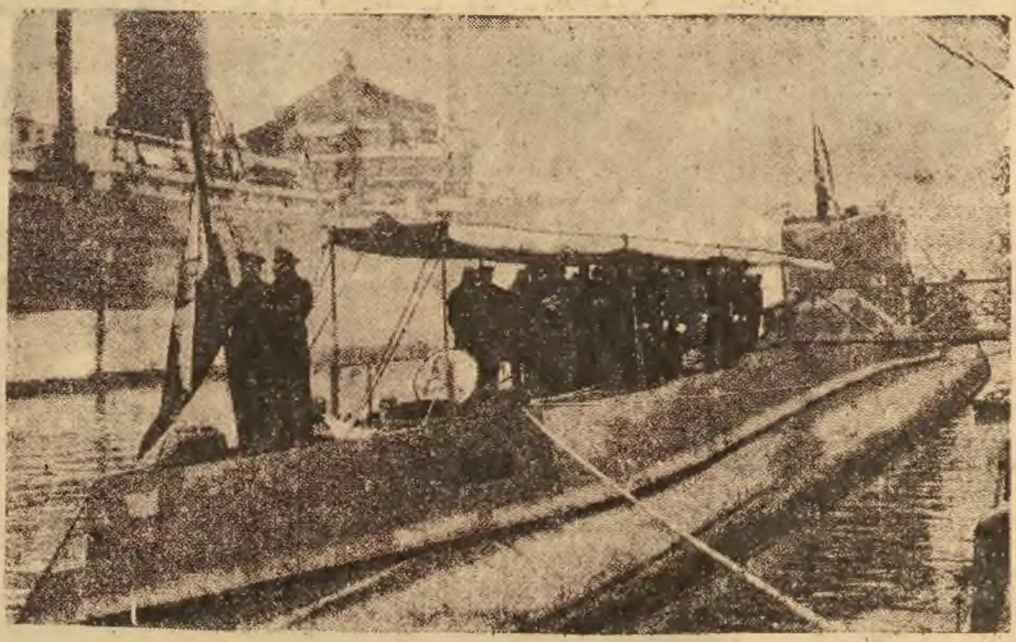
Pomnik ku czci Wodza na morzu

Jest nim okręt podwodny „Orzeł“, wybudowany ze składek społeczeństwa

„Początek rozbudowy marynarki wojennej jest najlepszą rękojmią rozwoju mocarstwowego Państwa i kwitnącej pomyślności Narodu“.

Józef Piłsudski.

Dzień jutrzejszy będzie historyczną datą w dziejach Polski całej, albowiem w dniu tym, w którym obchodzimy uroczyście „Święto Marynarki Wojennej“, przybędzie do Gdyni okręt podwodny „Orzeł“.



Polski okręt podwodny im. Marszałka Józefa Piłsudskiego „Orzeł“ pod polską banderą wojenną we Vlissingen.

Okręt „Imienia Marszałka Piłsudskiego“ zbudowany został wspólnym wysiłkiem — najpierw z ofiarności wojska i marynarki, chcących w ten sposób uczcić swego Wodza, po tym zaś ze składek całego społeczeństwa, zebranych w Funduszu Obrony Morskiej, dzięki akcji zorganizowanej przez Ligę Morską i Kolonialną.

Osiem i ćwierć miliona złotych zebrano w ten sposób z ofiarności społecznej, nie tracąc nic na koszty czy propagandę, które Liga pokrywała z własnego budżetu. A z istniejącej już dziś nadwyżki — około dwóch i pół miliona — buduje się flotylla ścigaczy. Bo zbiórka idzie dalej siłą dynamiczną rozpędu.

Tak tedy Naród Polski wystawił swemu Wodzowi najwspanialszy i najpożyteczniejszy pomnik, na jaki kiedykolwiek w dziejach Polski się zdobyto. Bo Marynarka Wojenna i okręt — jej przedstawiciel — to najwidoczniejszy czynnik siły i suwerenności Państwa, źródło korzystnych przymierzy potęgi, dobrobytu i bezpieczeństwa. To zarazem czyn wielki i sława Polski oraz jej Wodza rozgłoszona po świecie w sposób godny wielkiego Narodu.

Nie buduje się jednak marynarki wyłącznie ze składek i ofiar... Na to trzeba **zatwierdzonych ustawą sejmową kredytów i programu uchwalonego na lata. — Marynarka — to przede wszystkim ciągłość i sprawność taktyczna.** To okręty budowane stale, — w stosunku do konieczności obrony kraju.

A przecież flota nie broni brzegów — jak to się często myśli — ale zabezpieczając szlaki morskie, broni pospołu z wojskiem całego kraju, jego najżywotniejszych potrzeb... tylko drogą morską zaspakajanych.

Najlepsza obrona wybrzeży, leży właśnie u brzegów przeciwnika, a silna flota jest zawsze czynnikiem pokoju, hamującym wszelkie zakusy zaborczo usposobionego sąsiada, działającym i bez wojny jako potężny atut w ręku zręcznych polityków i dyplomatów.

To też budowa „Orła“ i ścigaczy jest epokowym wydarzeniem w dziejach Polski. Nie tylko dlatego, że Naród ofiarował Państwu nowoczesny krążownik podwodny — ale dlatego, że w ten sposób dał wyraz swemu zrozumieniu dla pilnej potrzeby, jaką jest odpowiednia do naszej polityki mocarstwowej marynarka wojenna. Jednocześnie zaś wskazał, że gotów jest ponieść na cel ten wszelkie świadczenia.

Kalendarz dnia

9 Lutego

CZWARTEK

Apolonia, Cyryl b.
Jutro: Scholastyka p.
Słońca wsch. 7.28 zach. 17.01.
Księżyca wsch. — zach. 9.27.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1399 Kazimierz W. odstępuje Śląsk Czechom.
1695 Odparcie Tatarów spod Lwowa.
1918 Zawarcie słynnego traktatu Brzeskiego.

PRZYSŁOWIA:

W mięsopusty żaden brzuch nie bywa pusty.
Jak tłuste zapusty, to dom może być pusty.

ZŁOTE MYŚLI:

Dla młodzieży, co serce chce kształcić i głowę,
Trucizną są książki... moralnie niezdrowe.

WIADOMOŚCI:

Chininę (środek na febrę) przywieziono do Europy około 300 lat temu.

ŻARTY I FRASZKI:

Z kroniki odkryć: 1492. Kolumb odkrywa Amerykę i zyskuje wdzięczność kasjerów, uciekających z pieniędzmi za Ocean.

Na małej wokandzie...

Dwa serca

czyli: „Rozmowa matrymonialna“

(A. E.) — Przyjacielu żenię się — rzekł pan Polikarp Mięłowski, spotkawszy na ulicy Feliksa Łatka.

Pan Feliks otworzył szeroko oczy.

— Wariat?

— Nie.

— Gorączkę musi masz. — przekonywał pan Feliks. — Kuku na muniu ci się zrobiło, skoro jeżeli takie projekta posiadasz.

Ale pan Polikarp wzdychał sentymentalnie i głową kręcił przecząco na znak, że nie jest chory.

Widząc to, pan Feliks zgrzytnął zębami.

— O wiele nie jesteś chory, to po diabła pakujesz się w nieszczęście?

— A bo widzisz... człowiek zawsze taki samotny...

— Samotny? To źle, że samotny? Czekaj, będziesz wzdychał do samotności, jak ci baba nad uchem zacznie trajkotać! Żenić się musisz? Źle ci było w kawalerskim stanie?

— Ale przecież wszystkie ludzie się żenią...

— Bo głupie, maso ciemna! Bo barany! A tyżeś taki sam baran, o wiele idziesz za ieich przykładem. Polikarp! Nie żeń się!

— Ślub rzecz przyjemna.

— Przyjemna, ale dla kogo? Dla panny młodej! Dlatego się na biało ubiera. Ale nasz brat do ślubu czarno ubrany idzie, bo wie, co go czeka! Mordęga go czeka! Płacz i zgrzytanie zębami, za te parę złotych!

— Żeby mnie chodziło o posag, to bym się nie żenił.

— Więc o co ci się rozchodzi?

— O miłość! — mruknął grobowym głosem pan Polikarp.

Pan Feliks załamał ręce.

— Takiem sposobem noguj Polikarp z ojczyzny.

— A bo co? Nawalam się kogo?

— Przed zarazą noguj, łachmyto!

— Przed jaką zarazą?

— Przed miłością!

— Czy miłość to zaraza?

— Wiadomo! Najgorsza, jaka może być!

— o —

— Że jednak uparty pan Polikarp nie chciał zmienić swych małżeńskich zamiarów, a nawet wspomniał coś o jednej duszy w dwóch ciałach, więc zgorszony pan Feliks dał mu w końcu w skórę.

Wynikła z tego sprawa sądowa.

— Sędzia — żonaty — łaskawym okiem spoglądał na pana Feliksa i skazał go tylko na jeden dzień aresztu z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata.



W Worochcie odbyło się uroczyste zakończenie tegorocznego zimowego marszu narciarskiego „Huculskim Szlakiem II-ej Brygady Legionów Polskich“. Wie czystą nagrodę przechodnią im. Marszałka Józefa Piłsudskiego zdobył WKS — Bielsko (w grupie patroli wojskowych), zaś najlepsze wyniki w klasyfikacji ogólnej Związek Strzelecki — Zakopane. Na zdjęciu — jeden z patroli, biorących udział w marszu, na mecie.

Nasz konkurs filmowy

Dziś „17“ na pierwszym miejscu

Za nią podąża „3-ka“



Nr. 17

Spodziewana fala głosów z prowincji już dotarła do Warszawy i znów wprowadziła zmianę w układzie głosów. Nr. 24 przesunął się w tył, natomiast „dwie sąsiadki“ z dnia wczorajszego znalazły się na dwóch czołowych miejscach.

Oto, jak się przedstawia stan na dzień 8 lutego (godz. 12-a):

1328	głosów	otrzymał	Nr.	17
914	„	„	„	3
909	„	„	„	20
836	„	„	„	24
827	„	„	„	10
732	„	„	„	15
612	„	„	„	11
493	„	„	„	26

Reszta numerów — na razie bez wielkich zmian. Jutro podamy szczegółowe dane z obliczenia ze środy 12 w poł.



Nr. 3

Ostatnie godziny Czerwonej Katalonii

(Początek na str. 1-ej)

okrzyki na cześć republikańskiej Hiszpanii.

Druga grupa złożona z 3.000 ochotników brygad międzynarodowych, przekroczy granicę w dniu dzisiejszym.

Do Francji przybywa coraz więcej materiału wojennego, w szczególności armat i czołgów. Dotychczas przybyło tutaj 61 samolotów republikańskich. Pochód uchodźców coraz częściej przerywają konwoje rannych których transport w liczbie 15 tys. zapowiedziany jest na dzisiejszą noc do Perthus.

WARUNKI POKOJOWE NEGRINA ODRZUCONE.

RZYM. „Tribuna" komentując wyniki misji francuskiego **sen. b. ministra Berarda w Burgos donosi, że hiszpański rząd narodowy odrzucił warunki pokojowe Negrina, rzekomo przedstawione w Burgos przez Berarda.**

Tenże dziennik informuje z Londynu, że **dyplomacja francuska i angielska byłyby gotowe uznać rząd gen. Franco za cenę zgody tego rządu na natychmiastowe zawieszenie broni.**

Dziennik pisze, że celem tej inicjatywy jest udaremnienie zwycięstwa obozu narodowego w Hiszpanii.

PARYŻ. 144 prezesów francuskich izb handlowych powzięło wczoraj na specjalnym posiedzeniu w Paryżu uchwałę, **domagającą się natychmiastowego wydelegowania przedstawiciela Francji do rządu w Burgos.**

Rezolucja ta zaznacza m. in., że przedstawiciele wszystkich francuskich izb handlowych przyszli zgodnie do przekonania, że dalsze odraczanie zagadnienia ustalenia zdrowych stosunków dyplomatycznych pomiędzy Francją a Hiszpanią narodową, odbić się musi bardzo ujemnie na francuskim życiu gospodarczym.

OBÓZ DLA SAMOLOTÓW W TULUZIE.

Władze francuskie postanowiły skoncentrować na lotnisku wojskowym w Tuluzie wszystkie samoloty hiszpańskie, które lądowały ostatnio w różnych okolicach Francji. Załogi samolotów będą wysłane do obozów koncentracyjnych.

Tysiąc uchodźców hiszpańskich, którzy wyrazili chęć powrotu do Hiszpanii narodowej, skierowano wczoraj pociągiem specjalnym do Hendaye.

11 WIELKICH SAMOCHODÓW SREBRA I ZŁOTA.

We wtorek rano władze celne w Perthus **zatrzymały kolumnę, złożoną z 11 ciężarowych samochodów, naładowanych sztabami złota i srebra.** Transport ten eskortowany był przez milicjantów, którzy oświadczyli, iż są to rezerwy Banku Hiszpańskiego.

Z otoczenia prezydenta republikańskiej Hiszpanii Azany przenikają wiadomości, świadczące, że jest on zwolennikiem **kompromisowego zakończenia hiszpańskiej wojny domowej, której przedłużanie wydaje się mu bezowocne.**

Prezydent Azana zamierza dziś udać się Paryża, gdzie będzie gościem tutejszego ambasadora hiszpańskiego.

Co się tyczy członków rządu hiszpańskiego, to nie będą oni mogli zamieszkać na terytorium francuskim. **Premier Negrin który spędził kilka godzin we Francji, udał się wieczorem z powrotem do Hiszpanii.**

Chamberlain nie pojedzie do Ameryki

LONDYN. Odpowiadając na interpelację posła liberalnego Mandera, premier Chamberlain oświadczył, że nie będzie mógł udać się do Ameryki, aby złożyć wizytę prezydentowi Rooseveltowi.

Ojciec Św. znów zachorował

Nowy atak duszności bolesnej

RZYM. Przyczyną niedomagania Papieża okazał się nowy atak duszności bolesnej, na skutek czego odmówiono wczoraj wszystkie audjencje prywatne.

Lekarz przyboczny Ojca Świętego, prof. Milani, jest sam od kilku dni chory na grypę i nie opuszcza łóżka. Jego zastępca prof. Rocchi zalecił Ojcu Świętemu na pewien czas spokój i odpoczynek.

Według innych informacji, których ścisłości nie można sprawdzić, Ojciec Święty cierpi jedynie na lekki katar.

Wysadzeniem w powietrze koszar

grożą Anglii terroryści irlandzcy

LONDYN. Władze angielskie zdradzają wielkie zdenerwowanie z powodu nowej groźby, wypowiedzianej przez „I. R. A.", to znaczy Irlandzką Armię Republikańską, która we wtorek wieczorem **ogłosiła zapowiedź przystąpienia w najbliższym czasie do wysadzenia w powietrze obiektów wojskowych, jak koszar, składów materiałowych, gmachów dowództw oraz sal ćwiczeń.**

Scotland Yard otrzymała wczoraj wieczorem anonimowe ostrzeżenie telefoniczne, że pierwszy tego rodzaju zamach dokonany zostanie na wojskową salę ćwiczeń przy Victoria Park Square na przedmieściu londyńskim Bethnal Green.

Spowodowało to niezwłoczne roztoczenie ścisłego nadzoru przez policję i wojsko wszystkich budynków, należących do wspomnianego kompleksu wyszkoleniowego.

Dwie dalsze ofiary terrorystów chińskich

SZANGHAJ. Wśród ofiar ostatnich zamachów terrorystycznych znajdują się m. in. radca Ministerstwa Finansów nowego rządu nankińskiego Czou - Tang oraz naczelnik urzędu skarbowego Su - Czu - Tung.

Przy zwłokach pierwszego znaleziono kartkę z napisem „Jesteś zdrajcą". Zabójcy zbiegli.

Konferencja „okrągłego stołu"

otwarta została przez Chamberlaina

LONDYN. Wczoraj o godz. 10.30 nastąpiło uroczyste otwarcie przez prem. Chamberlaina „palestyńskiej konferencji okrągłego stołu", a raczej konferencyj, gdyż nastąpią dwie serie rozmów, jedna brytyjsko - arabska, druga zaś brytyjsko - żydowska.

W ostatniej chwili nastąpiły również komplikacje w łonie delegacji arabskich, gdyż stronnicy muftiego zagrozili, że nie wezmą udziału w konferencji, w wypadku uczestniczenia w niej delegacji stronnictwa obrony Palestyny pod przewodnictwem Naszaszibiego.

Ministerstwo Kolonij starało się wyrównać różnice między delegacjami arabskimi, wysiłki te jednak nie dały rezultatu, gdyż w ostatniej chwili okazało się, że delegacja Naszaszibiego w konferencji udziału nie bierze.

Ze strony arabskiej biorą udział delegacje Egiptu, Iraku, Jemenu, Arabii Saudzkiej, Transjordanii, oraz Arabów palestyńskich.

Wczorajsze inauguracyjne posiedzenie konferencji poświęcone było przywitaniu delegacyj arabskich przez prem. Chamberlaina.

Manifestacje bezrobotnych

w hotelach londyńskich

LONDYN. W dniu wczorajszym Londyn był również widownią licznych manifestacyj bezrobotnych, którzy tym razem za miejsce swych demonstracyj wybrali luksusowe hotele londyńskie.

Bezrobotni okupowali halle hotelowe, wznosząc okrzyki, żądające wcielenia ich do oddziałów pracujących nad przygotowaniem obrony przeciwlotniczej Londynu.

Druga narada sen. Berarda

z ministrem narodowego rządu hiszpańskiego

BURGOS. Specjalny wysłannik rządu francuskiego, sen. Leon Berard odbył wczoraj w południe drugą przeszło półgodzinną rozmowę z ministrem Spraw Zagranicznych narodowego rządu hiszpańskiego gen. Jordana.

Po konferencji sen. Berard oświadczył przedstawicielom prasy, że pierwsza część jego zadania została wypełniona.

Sen. Berard, który otrzymał od rządu misję o charakterze informacyjnym, powraca do Paryża i przedłoży dziś ministrowi Bonnet wyniki swych rozmów z przedstawicielami rządu gen. Franco.

Schron podziemny

dla każdego Anglika

Angielski minister obrony powietrznej Anderson wygłosił ostatnio ciekawe przemówienia na zebraniu inżynierów powołanych do zbadania zagadnienia budowy dogodnych schronów podziemnych.

Przemówienie swoje zaczął minister od rzucania hasła „Schron podziemny dla każdego Anglika". Dalej minister zaznaczył, że wkrótce ukaże się dekret, nakazujący przy budowie każdego nowego domu zbudować schrony podziemne, w których mogliby się pomieścić wszyscy mieszkańcy danego domu. Poza tym wszystkie domy posiadające ogrody będą musiały w możliwie najkrótszym czasie być zaopatrzone w podziemne schrony. Budowa schronów w żadnym wypadku nie powinna pociągnąć za sobą podwyższenia czynszu, ani podatków.

Władze ponadto powinny zmusić właścicieli wielkich domów i bloków do budowy schronów podziemnych. Przy dostawie niezbędnych na ten cel materiałów będą stosowane różnego rodzaju ulgi w dziedzinie podatkowej i transportu.

Japończycy stoczyli 327 bitew

TOKIO. Wojska japońskie stoczyły w ciągu stycznia 327 bitew z partyzantami chińskimi w prowincji Szansi, którzy działali tam w sile blisko 100 tysięcy.

W wyniku miesięcznych walk 8600 Chińczyków poległo, zaś 510 dostało się do niewoli.

Smiertelne walki psów

Dziwaczny „sport" w Ameryce

Prasa angielska podaje o nowym krwawym sporcie, który zyskuje coraz większe koła zwolenników w Anglii i Ameryce. Sportem tym jest walka psów.

Okazuje się, że walka psów jest starym widowiskiem, którym zachwycano się w Anglii jeszcze w początkach ubiegłego stulecia, ale w końcu władze zakazały go ze względu na jego okrutność. Upodobania wielu Anglików jednakże nie zmieniły się i mimo zakazu władz widowiska te odbywają się nadal. Odbywają się one tylko obecnie w zakonspirowanych lokalach, do których mają wstęp wyłącznie ludzie „zaufani". „Ludzie ci muszą przejść cały szereg prób, zanim zostaną dopuszczeni na salę.

Sala, w której odbywa się walka psów wygląda w następujący sposób: miejsca dla publiczności biegną wokół areny, która jest otoczona wysoką barierą i jest głęboko wkopana w ziemię, aby rozgorączkowane walką psy nie mogły rzucić się czasem na widzów i wyrządzić im krzywdy. Do walki używa się zazwyczaj terriery, które specjalnie się trenuje a poza tym w przeddzień walki nie daje im się pożywienia, aby podnieść ich nastrój bojowy.

Walka kończy się zawsze śmiercią jednego z zawodników. „Toteż pies, który nie zabił jeszcze żadnego ze swoich przeciwników, nie zasługuje na uznanie zwolenników tego „miłego sportu", którzy rekrutują się nie tylko z mężczyzn, ale również i z kobiet

Policja wszczęła natychmiast energiczne dochodzenie, chcąc wykryć te tajne „areny". Ustalono już nazwiska kilku panów z wyższych sfer towarzyskich Londynu, które organizowały tego rodzaju zawody.

Nie należy chyba wspominać, że zwolenicy walki psów odnoszą się bardzo poważnie do tego „sportu" i że na sali kwitnie niezwykły hazard. Ludzie zakładają się co do wyniku zawodów, a sumy zakładów bardzo często wynoszą setki funtów.

Osoby, zajmujące się organizowaniem tego sportu, zarabiają bardzo dobrze i to nie tylko w Anglii. Psy, które specjalnie się trenuje aby podnieść ich zdolności bojowe, wysyła się z Anglii do Ameryki, gdzie również szybko rośnie ilość zwolenników walki psów „Mistrzowie" którzy wychodzą z walk zwycięsko są tak wysoko cenieni, jak dwunożni sportowcy. Walka dwóch „słynnych" psów daje tyle dochodu, co mecz zawodowych bokserów z tą tylko różnicą, że właściciele psów zarabiają więcej niż menażerzy bokserów, ponieważ cały dochód z „zawodów" idzie do kieszeni, podczas gdy menażer musi dzielić się zyskiem z bokserem.

Szajka groźnych bandytów

odpowiada przed sądem za zuchwały napad rabunkowy

Przed Sądem Okręgowym w Ostrzeszowie, rozpoczęła się rozprawa, która jest epilogiem sensacyjnego napadu rabunkowego na hurtownię kolonialną firmy Góra.

Mianowicie 13 października 1938 r. wieczorem wpadło do biura tej hurtowni, gdzie znajdowało się wówczas kilka osób, zajętych obliczeniami kasy dziennej, dwóch osobników: 34-letni robotnik z Chorzowa Opaszewski i 28-letni robotnik z Nikiszewca Golaszyk.

Sterroryzowawszy rewolwerami, zrabowali kilkaset złotych w bilonie, pozostawiając jednak niezauważone przez siebie banknoty w sumie około 5 tys. zł. Jak stwierdzili ścigający ich przechodnie, wskoczyli następnie do czekającego na nich auta marki „Hansa" i odjechali w kierunku Mikstatu.

Zaalarmowana policja zdołała bandytów ująć w Mikstacie po krótkiej strzelaninie. Okazało się wówczas, że samochód, który prowadził szofer Stelmach z Katowic, został przez Stelmacha skradziony poprzedniej nocy inż. Kowalskiemu w Chorzowie. Wyszło też na jaw, że wszyscy uczestnicy napadu byli już sądownie karani, a Stelmach ma za sobą długą listę przestępstw i wyroków.

Po rozprawie, która wywołała w Ostrzeszowie dużo zainteresowanie, wyrok spodziewany jest w dniu dzisiejszym.



Aniela przybyła do mieszkania doktora Karskiego, któremu opowiedziała o swej miłości do Milana. Doktór Karski wręczył Anieli do przeczytania polską gazetę, którą przed kilku dniami otrzymał z Warszawy. Gazeta ta zawierała opis procesu Principa i Milana, oraz innych terrorystów serbskich z Sarajewa. Terroryści serbscy zachowywali się niezwykle dzielnie.

„Wyrok sądu w Sarajewie, jak łatwo było przewidzieć" — czytała dalej Aniela — był bardzo surowy. Gawryło Princyp został dla swego młodocianego wieku skazany na dwadzieścia lat ciężkiego więzienia, reszta oskarżonych: Daniło Ilicz, Miszko Iwanowicz, Milan Czabrinowicz i dwóch chłopów skazano na karę śmierci.

Jak donoszą z Wiednia wyrok został wykonany na podwórzu więzienia w Sarajewie".

Gazeta wypadła Anieli z ręki. Siedziała na krześle, jak skamieniała. Nie, ból był tak straszliwy, że nawet łzy nie ukazały się w jej oczach. Czyż można płakać, gdy serce ściska się z bólu, gdy łzy uwięzły jej w gardle.

A więc straciła wszystko, co było jej bliskie i drogie! Matka zmarła, jedyny brat zginął w tajemniczy sposób, nawet człowiek, któremu tyle zawdzięcza, hrabia Ignatiew ciężko zachorował i walczy ze śmiercią! A teraz Milan... Człowiek, który ukazał jej cel w życiu, którego kochała ponad wszystko...

Kilka chwil siedziała Aniela nieruchomo, zastygła z bólu, milcząca. Równie żdoktór Karski nic nie mówił i pełen współczucia, zakochanym wzrokiem spoglądał na Anielę.

„Nie, ta jej rozpacz nie potrwa długo — pomyślał. — Takie rany goją się szybko. Ta młoda kobieta jest zbyt piękna, aby mogła zrezygnować ze swego życia i pogrążyć się w dozgonny smutek...

Nie pomylił się. Aniela wracała powoli do siebie i w kilka godzin po przeczytaniu tej wieści spojrzenie jej było znowu pogodne, odezwała się do doktora:

— Tak, teraz powinnam rozpocząć życie od nowa...

— Również i ja, panno Anielu, mam zamiar życie rozpocząć od nowa... — powiedział dziwnym głosem.

— Pan? — spojrzała zdziwiona Aniela w jego oczy, myśląc zarazem: jakże dobrze patrzeć w te piękne, pogodne oczy...

— Wydarzeniem w moim życiu... jest pani... — odrzekł na to doktór Karski.

— Ja?

— Tak, pani, długo na panią czekałem...

— Pan mnie przecież nie znał, jakże mógł pan mnie oczekiwać? — łagodnym wzrokiem spoglądała Aniela na doktora.

— Oczekiwałem takiej kobiety, jak pani... Nie znam równej pani... I pani sama przybyła. Raczej opatrzność mi panią zesłała.

— Pan mówi, jak zakochany człowiek.. — na ustach Anieli ukazał się łagodny, dobrotliwy uśmiech.

— A może jestem naprawdę zakochany? — ujął jej dłoń.

— Czy można kochać kobietę, którą los tak nęka?

— Sądzę, że cierpienia wysubtelniły panią, że stała się pani znacznie lepsza... Cierpienia odgrywają często rolę rzeźbiarza... Pozwalają człowiekowi wzmocnić swój charakter.

— Pan mówi, jak poeta...

— Każdy zakochany mężczyzna jest w pewnej mierze poetą...

— Jakże pan żartuje...

Doktór zamilkł. Spoglądał na Anielę wzrokiem pełnym miłości i pożądania.

Opuściła wzrok. Dłuższy czas milczeli obydwoje.

— A cóż teraz będzie?... — zapytała Aniela, nie podnosząc oczu. — Jesteśmy złączeni wspólnym niebezpieczeństwem, które nam zagraża...

— Musimy opuścić Petersburg! — odrzekł na to doktór Karski.

— Czy pan także? — zapytała — Czemu to?

— Muszę udać się wraz z panią, muszę być tam, gdzie pani będzie!..

Aniela nie odpowiedziała: wypadki szybko biegły naprzód, wszystko się tak w jej życiu zmieniało, zdawała sobie sprawę, że teraz jest również w przededniu przełomu w swym życiu. Wszystko, co było poza nią, wszystko, co się z nią ostatnio działo, jak gdyby nagle znikło. Wydawało jej się, że oto jest w polu, skąpanym w słońcu. W tej chwili wyłonił się przed jej oczyma obraz przemiany jaką przed kilku laty widziała na scenie w operze Faust. Oto stary dr. Faust, mól książkowy, stale przesiadujący w swej małej komórce, zamienia się nagle w zakochanego młodzieńca w świetle oślepiającej słoneczności.

Zegar wybił godzinę dwunastą. Aniela poczuła się nagle jak nowonarodzona. Siedziałaby długo jeszcze z tym człowiekiem, który stał się nagle jej tak bliski, rozmawiałaby z nim! A nade wszystko spoglądałaby w jego oczy, z których płynie tyle męskości i energii, tyle siły, a zarazem wyrażają taką łagodność, jak gdyby muskały i pieściły jej twarz...

..W nocy zerwała się nagle ze snu: poczuła jakąś dłoń na swym czole.

— Nie, panie doktorze — szepnęła omdlałym głosem. — Niech mnie pan puści... Niech mnie pan puści...

Nie miała jednak sił oprzeć się wołaniu krwi i serca. Wargi jej wciąż szeptały:

— Panie doktorze, niech pan wraca do swego pokoju. Niech mnie pan zostawi.. — a mimo to wyciągała ku niemu swe ramiona.

Przytulił ją do siebie, jak małe dziecko. Pieścił ją go tak, jak gdyby on był jej synem... Dni ciężkich przejść, dni ciężkich cierpień i bólu moralnego przygasiły w niej chwilowo wolę do życia. Tak niedawno jeszcze mała zamiar odebrać sobie życie, gdyby nie policjant leżałaby teraz w grobie, w jakiejś prostej, drewnianej trumnie...

Teraz puszcza wodze namiętności i radości życia... Teraz płacze ze szczęścia... Czyżby naprawdę narodziła się znowu?.. O, dawno już nie odczuwała tak pełnego namiętności uczucia... Serce przemienia człowieka... Gdy tak siedziała sama jedna w celi więziennej, wydawało jej się, że się postarzała... Że wszystkie siły życiowe w niej wygasły... Że miłość już nigdy do niej nie powróci... A oto znowu kąpie się w morzu szczęścia i miłości: albowiem szczęściem jest czuć się młodym.

Nazajutrz z rana doktór Karski i Aniela spotkali się przy śniadaniu. Uśmiechali się do siebie, czuli się szczęśliwi, jak młoda para po ślubie. Postanowili nie rozmawiać ze sobą o przeszłości.

— Po cóż mamy mówić o przeszłości, szczególnie o przeszłości pani! — odezwał się doktór Karski. Przebyła pani takie piekło cierpień i udręczeń, chmury przeszłości mogą tylko przesłonić nam przyszłość...

Żartowali ze sobą beztrosko, jak małe dzieci. Po śniadaniu, zapominając zupełnie o swych obowiązkach doktór zbliżył się do pianina i począł grać ukochane przez nią walce szopenowskie.

Lokaj zameldował, że w poczekalni zbierają się już pacjenci.

— Pan doktór wczoraj nie przyjmował, kazałem im dzisiaj przyjść...

— Chętnie bym dzisiaj również nikogo nie przyjął — miał zamiar doktór Karski odpowiedzieć, ale nie powiedział tego. Powiedział tylko, aby pacjenci zaczekali, gdyż jeszcze jest trochę zajęty...

Gwarzył beztrosko z Anielą, uskarżając się na zawód lekarza, który pochłania mu cały czas, nie daje ani chwili spokoju.

— Nie masz czasu nawet zakochać się... — uśmiechnął się — Kiedy przychodzą pacjenci, musisz wszystko porzucić i wysłuchać ich narzekań nawet wtedy, gdy serce płacze z bólu lub z radości...

— No, proszę pójść do swoich pacjentów.. Proszę — prosiła go — Wybiorę tu jakąś bardziej ciekawą książkę i poczytam. Ale, panie doktorze, czy mogę pozostać tu spokojnie, czy nikt nie sprawi mi kłopotu?

— Uchowaj Boże, moja droga... — objął ją wpół, przytulił i ucałował namiętnie jej usta — Któż to wpadnie na pomysł, że jesteś u mnie w domu? Czy wie ktoś o tym, co się dzieje w moim sercu? Czy opowiadałem komuś, czym się zwierzał, że chcę ciebie wyrwać z rąk policji? Nikomu nie mówiłem o tym, że ciebie kocham.

Nagły ostry dzwonek telefonu przerwał rozmowę.

(Dalszy ciąg jutro)

Pamiętaj o Pomocy Zimowej!

Po 25 latach opuścił więzienie

dzięki niezwykłym staraniom żony

Bohaterem dnia w Stanach Zjednoczonych jest obecnie Tom Monney, człowiek, który padł ofiarą tragicznej pomyłki sądowej i po 25 latach odzyskał wolność dzięki usilnym staraniom żony.

W roku 1916 Tom wraz z Billingsem Warrenem został aresztowany pod zarzutem rzucenia bomby podczas uroczystego obchodu „Dnia gotowości bojowej w San Francisco". Pomimo sprzecznych zeznań obaj zostali skazani na karę śmierci. Wyrok ten w drodze łaski został zamieniony na dożywotnie więzienie.

Opinia publiczna była przekonana o winie Toma Monneya i Billingsa Warrena. Tylko żona Toma, pani Rena Monney święcie wierzyła w niewinność męża i czyniła wszystko aby doprowadzić do rewizji procesu. Nie miała jednak na to pieniędzy. Pracowała więc ciężko i poza zajęciami biurowymi udzielała jeszcze lekcji muzyki, aby zdobyć niezbędne środki na prowadzenie dochodzeń, mających udowodnić, że mąż został niewinnie skazany.

W końcu szczęście uśmiechnęło się do niej. Znalazła w jakimś piśmie fotografię na której uwidoczniony był jej mąż leżący na dachu wysokiego domu i bezpośrednio nad nim zegar wskazujący godzinę i minutę wybuchu. Tym samym niewinność Toma została udowodniona i Monney odzyskał wolność.

Prasa wiele miejsca poświęcała ostatnio tej sprawie, a w końcu gdy Monney opuścił mury więzienne, stał się ulubieńcem Stanów Zjednoczonych i był wszędzie przyjmowany jako bohater narodowy. Miasta ubiegały się o zaszczyt goszczenia go u siebie, wydawcy ofiarowali mu olbrzymie sumy za wydanie jego pamiętników, a biura reklamy walczyły o prawo umieszczenia jego podobizny na opakowaniach.

Wolność uderzyła Tomowi do głowy. Po opuszczeniu więzienia zaczął elegancko się ubierać i podbijać serca kobiece, rozdzielając na prawo i lewo za bójczе, uwodzicielskie uśmiechy. Poza tym po serdecznym powitaniu z żoną, zakomunikował jej że zamierza się z nią rozwieść. Twierdzi bowiem, że istnieje obecnie między nimi olbrzymia różnica upodobań. Wypłynęła ona z różnego trybu życia w ciągu ostatnich 25 lat. On spędził je w więzieniu, a ona korzystała z wolności.

Pani Rena Monney nie chce jednak słyszeć o rozwodzie. Jest przekonana, że z czasem mąż opamięta się i zda sobie sprawę, że swą wolność zawdzięcza wyłącznie jej.

Monney nie ma jednak zamiaru wycofać skargi rozwodowej. Nie wierzy w wierność żony i twierdzi, że jest to sprytny plaszczyk, za którym kryje się działalność polityczna jego wrogów. Dodał, że obecnym celem jego życia jest walka o wolność towarzysza niedoli, Billingsa Warrena, który przebywa jeszcze w więzieniu.

Cała Ameryka pasjonuje się tym procesem rozwodowym Monneya i opinia publiczna podzieliła się na dwa obozy. Podczas gdy większość mężczyzn przyznaje słuszność byłemu więźniowi, kobiety grupują się wokół pani Monney, wyrażając się z oburzeniem o postępowaniu jej męża, który w wielkiej mierze zawdzięcza jej wolność.

Wiosna w kieleckim

Niezwykle łagodna zima spowodowała, że wiosna wyprzedziła o 6 tygodni swój właściwy termin kalendarzowy i już dziś odczuwa się jej powiew.

Z wielu miejscowości woj. kieleckiego sygnalizują nadejście wiosny.

W miechowskim ruszyły już oziminy. W niektórych miejscowościach sady owocowe pączkują, a w powiecie stopnickim zakwitła wiśnia. W polu pojawiły się skowronki,

W samych Kielcach widziano w dniu wczorajszym na przedmieściu Pakosz bociana, który dłuższy czas krążył nad domami.

Wiosna idzie! Czy tylko nie zważy jej mróz, jak to bywało w latach ubiegłych, kiedy w maju spadły śniegi

Kina kieleckie:

Czwartak Żółte cienie
WF. i PW Zbrodnia w Monte Carlo
Palace: Serce matki
Casino Zakochana pani

Karnawał w pełni

w sobotę tradycyjny Bal Morski

Zarząd Obwodu Ligi Morskiej i Kolonialnej w Kielcach urządza w sobotę dnia 11 lutego w salonach Domu WF. i PW. tradycyjny Bal Morski.

Protektorat nad balem łaskawie objąć raczyli województwo Dziadoszowie i pułkownikostwo Dojan-Surówkowie.

Czysty zysk z tej imprezy karnawałowej, cieszącej się co roku wielkim powodzeniem przeznacza się na „Ścigacz Kielczanin".

Początek Balu o godzinie 22-ej.

Zjazd Felczerów

Ogólny doroczny Zjazd Felczerów Oddziału Centr. Związku w Kielcach odbędzie się w dniu 19 lutego b. r. o godz. 15 w siedzibie Zarządu Kielce, ul. Leśna 16, w lokalu S. J. Garmulewicza.

Na Zjeździe omówione zostaną sprawy zawodowe i organizacyjne.

Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy oddali mi tyle dobrego serca przy odprowadzeniu na wieczny spoczynek drogich mi zwłok męża mojego ś. p.

Wojciecha BŁACHUTA

a w szczególności Wielebnemu Księdzu Soczawie, i Duchowieństwu, oraz Starszemu Cechu p. Z. Maciejczakowi i wszystkim Kolegom i Znajomym składa serdeczne Bóg zapłać

M. Błachutowa.

Uzupełnienie

do obwieszczenia o licytacji nieruchomości Pociejelów

W ogłoszeniu umieszczonym w Nr 28 z dnia 28 stycznia 1939 r. o licytacji nieruchomości Pociejelów Nr I. Km. 366/38 komornika Jurkowskiego z Wadowic opuszczono ustęp, a mianowicie po zdaniu „Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 648 zł. 20 gr. winno być „oraz zezwolenie Wojewódzkiego Urzędu w Krakowie na prawo nabycia p wyższej nieruchomości".

Okradzenie spółdzielni

Jaroszówna Kazimiera (Kielce, Jasna 15), zameldowała policji, że w nocy nieznani sprawcy, za pomocą ukręcenia 2-ch kłódek od sztab przy oknie, dostali się do spółdzielni Nr 7, Warszawska 14, skąd skradli różne wyroby tytoniowe, słodycze, herbatę i t. p. artykuły.

Nadto sprawcy z szuflady skradli gotówkę w sumie 30 zł.

Chleb razowy 50 gr. kilogr.

W Kielcach sprzedawany jest chleb razowy po cenie 50 gr. za kilogram.

Ta skandaliczna cena pobierana jest za zwykły razowiec z tej tylko racji, że jakoby miejscowe piekarnie nie wypiekają razowego chleba i trzeba go sprzedzać aż z... Warszawy.

Niebywały skandal! Stolica województwa o charakterze wybitnie rolniczym sprowadza chleb razowy z Warszawy, a cena tego chleba wynosi 50 gr. za kilogram.

Czy jesteś już Członkiem L. M. K.

I. Km. 822/37

OBWIESZCZENIE o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wadowicach, rew. I, **Franciszek Jurkowski**, mający kancelarię w Wadowicach, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c obwieszcza, że **dnia 17 marca** 1939 r. od godz. 11 rano w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Kalwarii Zebrzydowskiej, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji należącej do dłużnika Franciszka i Eleonory Pawlików, nieruchomości składającej się z realności 1 wh. 78, 79, 460 ks. gr. gm. kat Stanisław Dolny dłużników Franciszka i Eleonory Pawlików własnych. Na realności oznaczonej 1 wh. 78 jako parceli budowlanej, znajdują się zabudowania a mianowicie: dom drewniany, składający się z sieni, 2 izb i stajni, długości 15 mtr., szerokości 6 metrów kryty dachówką, oraz stodoła drewniana kryta w połowie dachówką, a w połowie słomą długości 15 mtr., szerokości 5 mtr. i około 80 sztuk drzew owocowych.

Szczegóły zawarte w protokule opisie i oszacowania z dnia 8 kwietnia 1938 r. Nr I. Km. 814/37.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 6.207 zł. 83 gr.

Cena zaś wywołania wynosi zł. 4.655 gr. 25.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 621 zł. oraz zezwolenie Wojewódzkiego Urzędu w Krakowie na prawo nabycia powyższej nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne,

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postawienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji,

W ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Kalwarii Zebrzydowskiej.

Dnia 26 stycznia 1939 r.

Komornik **Fr. Jurkowski**

Nr Km. I. 1133/37

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Jędrzejowie rew. I, **H. CZECH** mający kancelarię w Jędrzejowie ul. 3-go Maja 14. na podstawie art. 602 k. p. c podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 17 lutego** 1939 r. o godz. 12 w Diamencie odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do dłużnika Zbigniewa Slaskiego, składających się z 12 źrebaków, 2 klaczy i 10 wałachów, oszacowanych na łączną sumę zł. 3.600.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 3 lutego 1939 r.

Komornik: **H. CZECH.**

Złóż ofiarę na F. O. N.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju 2 zł. 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście str. I-sza 50 gr. [illegible] ... Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" 20 gr. za słowo. Komunikaty i wzmianki 1 zł. Od wierszy komunikatów [illegible] ... za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.